Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE | WTOREK 22 SIERPIEŃ 1933 | ROK II - NR. 230

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

100 tysięcy uczestników uroczystości

ku czci pobytu króla Jana Sobieskiego w Piekarach











W niedzielę, dnia 20 bm. w Piekarach na Górnym Śląsku odbyła się olbrzymia uroczystość z okazji 250 rocznicy pobytu w tej miejscowości króla Jana III Sobieskiego, który, dążąc z rycerstwem polskiem na odsiecz Wiednia, zatrzymał się w kościele piekarskim i przed cudownym obrazem Matki Bożej wymodlił dla sztandarów polskich zwycięstwo.

Równocześnie odbywał się w Piekarach zlot młodzieży S. M. P.

W uroczystościach wzięło udział ponad 100 tysięcy ludzi z różnych stron Polski, a więc przedstawiciele władz, różnych organizacyj, goście z Czechosłowacji oraz tłumy publiczności.

Ilustracje przedstawiają: w górze po lewej J. E. Ks. Biskupa Adamskiego, po prawej korporacje akademickie na Kalwarji podczas nabożeństwa; z lewej (2 fotografja) chóry śpiewacze; (3 fot.) poczty sztandarowe z Pomorza; (4 fot.) powitanie sen. W. Korfantego przez ks. proboszcza Puchera.

Poodrywane ręce, nogi i głowy...

◆◆◆ Auto naładowane dynamitem zderzyło się z autobusem

Nowy Jork, 21-go sierpnia.

Z Wilmington (stan Delaware) donoszą o straszliwej katastrofie autobusowej, jaka miała tam miejsce ubiegłej nocy.

Mianowicie auto ciężarowe, naładowane pakami z dynamitem zderzyło się z autobusem zapełnionym wycieczkowiczami. W momencie zderzenia nastąpiła straszliwa eksplozja i obydwa automobile zostały niemal rozerwane w strzępy. Osiem osób zostało zabitych, 26 zaś odniosło ciężkie rany. Ciał niektórych z zabitych nie można było zupełnie zidentyfikować, tak potwornie były one zmasakrowane. W promieniu kilkudziesięciu metrów od miejsca katastrofy poznajdywano później poodrywane ręce, nogi, głowy itd. nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

Tragedja ta wywołała w całych Stanach Zjednoczonych wstrząsające wrażenie.

Wykrycie nowej afery fałszerskiej w Warszawie

Liczne aresztowania w stolicy i na prowincji ◆◆

Warszawa, 21-go sierpnia.

Władze policyjne wpadły na trop bandy fałszerszy paszportów zagranicznych, którzy zarazem nielegalnie przemycali emigrantów z Polski. Po szeregu rewizyj w Warszawie i na prowincji aresztowano w ostatnich dniach 18 osób. Ślady afery prowadzą na teren Gdańska, również na którego terytorjum odbywało się przemycanie osób, które nie mogły uzyskać paszportów zagranicznych, gdyż były poszukiwane przez sądy lub też znajdowały się w wieku poborowym.

Podchmielony szofer

spowodował straszną katastrofę

Madryt, 21-go sierpnia.

W górach Guadanama wywrócił się na ostrym zakręcie autobus wiozący z Madrytu wycieczkę złożoną z 44 osób. Skutki tej katastrofy były straszne. Jedna osoba została zabita, 15 ciężko rannych, a reszta lekko. Powodem wypadku był podchmielony stan szofera.

Tragiczna katastrofa

czeskiego samolotu wojskowego

Praga, 21-go sierpnia.

W poniedziałek przed południem runął na ziemię na polach koło Branika czechosłowacki samolot wojskowy. W momencie zetknięcia się z ziemią zbiornik z benzyną eksplodował i płomienie ogarnęły momentalnie cały samolot. Z pod jego gruzów zdołano wydobyć już tylko zwęglone zwłoki pilota i obserwatora.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych w Nowej-Wsi

O zatrudnienie bezrobotnych z Funduszu Pracy

Jeszcze do dziś dnia nie przebrzmiały echa masowego przekroczenia granicy Państwa przez berobotnych z Nowej Wsi i okolicy. Głównych przywódców tej manifestacji prokurator postawił w stan oskarżenia. Nikt jednak nie starał się dowiedzieć się o faktycznych i przykrych przyczynach niezadowolenia wśród bezrobotnych i zaradzić złu.

Dobrze zatem stało się, że zbadaniem tych przyczyn zajęła się na swem posiedzeniu w dn. 18 bm. Rada gminna w Nowej Wsi.

Na posiedzeniu tem m. in. stwierdzono, że dotychczasowe zasiłki z funduszu dla najbiedniejszych wynoszące dla kawalerów 4 zł., dla bezdzietnych żonatych 10 złotych i na każdą dalszą osobę w wspólnem gospodarstwie domowem 2 zł., są absolutnie niewystarczające. Pozatem uczęszczającym do kuchni potrąca się z powyższych stawek: kawalerom 1 zł. miesięcznie, żonatym z rodziną do 3 osób 1,50 zł., a ponad 3 osoby 2 zł.

Biorąc pod uwagę, że przeważająca ilość bezrobotnych jest od 4—5 lat bez zatrudnienia, rada gminna zwraca się do władz nadzorczych z apelem przyjścia z wydatniejszą pomocą niż dotychczas i domaga się, aby zasiłki, wypłacane w gminie Nowej Wsi dorównywały conajmniej wysokości zasiłków, wypłacanych w innych miejscowościach, bez dopłacania ze strony Urzędu gminnego. Dalsze dopłacanie do zasiłków jest niemożliwe, a zresztą pociągnęłoby za sobą zupełną ruinę gminy.

Rada stwierdza, że subwencja na kuchnie ubogich jest niewystarczająca, gdyż wynosi zaledwie 50 zł. Rada domaga się stanowczo przydziału większych kwot względnie dostarczenia towarów.

Wielkie oburzenie wywołuje wśród bezrobotnych wstrzymanie od 2 miesięcy zatrudniania bezrobotnych z funduszu pracy.

Ponadto wywołuje wielkie rozgoryczenie pomiędzy bezrobotnymi bezwzględne eksmitowanie bezrobotnych z nowych budynków. Rada zwraca się do czynników miarodajnych o ustawowe uregulowanie tej palącej kwestji. W końcu Rada Gminna domaga się aby stawki wsparcia dla bezrobotnych zostały przez Urząd Wojewódzki Śląski uregulowane jednolicie dla całego Województwa, oraz by zwolniono bezrobotnych od odpracowania dniówek za pobrane wsparcie w porze zimowej, gdyż bezrobotni wobec braku odzieży i obuwia mogliby się nabawić ciężkiej i nieuleczalnej choroby.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 21 sierpnia 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakc. tranzakcje 70 ton 14.50, Żyto cena orjentac. na odmiennych warunkach 1410 ton 14—14.50. Pszenica 18,50—19, Owies 10,60—11, Owies cena tranz. tranzakcje 30 ton 11,15, Jęczmień 681—691 gr. 14—14.50, Jęczmień 643—662 gr. 13—14, Jęczmień zimowy 13.50—14, Mąka żytnia 65 proc. 21.75—22, Mąka pszenna 65 proc. 32—34, Ospa żytnia 8—8,75, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10, Rzepak zimowy 32—33, Rzepik zimowy 42—43, Groch Wiktorja 18—22, Groch Folgera 21—25, Gorczyca 40—43, Mak niebieski 55—60. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: pszenicy 190 ton jęczmienia 45 ton, mąki żytniej 15 ton, otrąb żytnich 15 ton, otrąb pszennych 15 ton, grochu Wiktorja 60 ton, grochu zielonego 30 ton, maku 5 ton.

Wtorek 22 Sierpnia 1933

Dziś: Tymot. Antonina
Jutro: Filipa z Benicy
Wschód słońca: g. 4 m. 53
Zachód: g. 19 m. 11
Długość dnia: g. 14 m. 18.

KINA:

Katowice: Capitol „Przygody miłosne" i „Samson i Dalila". Casino „Hallo Paryż — Hallo Berlin" i „Cohn i Kelly w tarapatach". Colosseum „Zemsta Tonga". Palace „Indyjski grobowiec". Rialto „Skandal w St. Moritz". Union „Król Paryża".

Król. Huta: Apollo „Wyspa zatopionych serc", „Kobiety bez przyszłości" i „Włóczęga". Colosseum „Aniołowie piekła" i „Afera boksera".

Bielsko: Apollo „W służbie śledczej".

Biała: Miejskie „Pozwólcie nam żyć".

RADJO:

Środa, 23 sierpnia 1933 r.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorzę". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Koncert popularny. 12.33 Komunikat meteorologiczny 14.55 Muzyka. 15.05 Komunikat gospodarczy i cedula Giełdy w Katowicach. 15.15 Muzyka 15.45 Skrzynka P. K. O. 16.00 Koncert popularny. 17,00 „O zapobieganiu zaburzeniom psychicznym u dzieci i młodzieży". 17.15 Koncert solistów 18.15 „Stefan Batory a Gdańsk" 18.35 Arje i pieśni w wykonaniu Marji Mokrzyckiej 19.05 Zofja Kossak-Szczucka: „Polscy harcerze w Gödöllö" 20.00 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza. 2.110 Muzyka lekka 22,00 Muzyka taneczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert 14 Koncert. 17.20 Duety wokalne. 18,15 Muzyka kameralna. 19 Koncert. 20,20 Koncert fortepianowy 21.10 Symfonja Brucknera.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości 10,10 Koncert. 11 Płyty. 12.30 i 14.50 Koncert. 20 Pieśni. 20,30 Audycja beskidzka. 21,30 Wieczór rozmaitości.

Zbrodnicze podpalenie stodoły

Sprawca zbiegł do Niemiec

Dn. 20 bm. o godz. 20 w stodole dworu Maciejkowice-Chorzów, napełnionej zbożem, wybuchł pożar, w gaszeniu którego brało udział 12 straży pożarnych z Śląska i Zagł. Dąbr. Powstała szkoda wynosi około 50 tys. zł. Stodoła należy do Zjedn. Hut Król. i Laury, a obecnie dzierżawiona jest przez Fabrykę Azotów w Chorzowie.

W stodole znajdowało się 2.100 ctn. żyta, to też łuna pożaru widoczna była nawet w Katowicach. Pożar zdołano ugasić dopiero nad ranem.

W toku dochodzeń, prowadzonych przez insp. policji Starzyka i kom. Czosnowskiego ustalono m. in., że ma się tu do czynienia z zbrodniczem podpaleniem. Świadkowie bowiem stwierdzają, iż widzieli pewnego osobnika, wkładającego przez otwór do wnętrza stodoły zapaloną papę.

Osobnik ten, ścigany na polach przez Bulaka z Maciejkowic, zbiegł w kierunku granicy niemieckiej. Wypadku w ludziach na szczęście nie było.

Hitlerowcy uprowadzili do Niemiec

dwuch członków Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

Dnia 19 bm. 2 uczestników zlotu SMP. w Piekarach Wielkich, Mochal Jan i Stobrawa Franciszek z Królówki, pow. Bochnia, idąc w pobliżu granicy niem. w Szarleju, a nie znając terenu, przekroczyli granicę i w tym momencie zostali przytrzymani przez hitlerowców oraz odprowadzeni do więzienia w Bytomiu.

Jak przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, na podstawie zeznań świadków, młodzieńców tych stojący w pobliżu granicy niemieckiej hitlerowcy podstępnie przywołali do siebie a następnie zaaresztowali. Do tej pory przytrzymani nie zostali wypuszczeni na wolność.

Wykrycie wielkiej szajki paserów

Kupowano skradziony drut telefoniczny

W związku z ostatniemi kradzieżami materjałów technicznych i przewodów telefonicznych w okręgu przemysłowym a szczególnie w powiecie pszczyńskim, przeprowadzono szereg rewizyj u handlarzy starzyzną w Mikołowie, Mysłowicach, Katowicach i Król. Hucie.

W wyniku rewizji stwierdzono, że handlarze w tych miastach wysyłali często przesyłki z różnem metalem do kupca w Białej, mającego skład pod firmą Izaak Rössler. Przeprowadzona w Białej rewizja wykryła 425 kg przewodów wysokiego napięcia oraz telefonicznych, które według orzeczenia rzeczoznawców pochodzą z ostatnich kradzieży.

Pozatem wykryto zapas innych metali, które prawdopodobnie pochodzą również z kradzieży. Magazyn został zaplombowany. Jeden z paserów w Mikołowie, Schultz Franciszek, został przytrzymany i odstawiony do sądu. Nie chce on zdradzić osobników, od których skradzione przewody kupował. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Fatalne skutki picia wódki

Dnia 18 bm. o godz. 4 min. 10 rano przechodnie znaleźli na ulicy Kanałowej w Mikołowie zwłoki nieznanego mężczyzny. Przy bliższych oględzinach stwierdzono, iż chodzi o niejakiego Mierzwę Jana, lat 40, kawalera zamieszkałego w Mikołowie. Odstawiono go natychmiast do Zakł. św. Józefa, gdzie lekarz stwierdził śmierć. Bezpośrednią przyczyną śmierci było nadmierne użycie alkoholu.

Sport na Śląsku

KOL. PRZYSP. WOJSK. KATOWICE — B. B. S. V. BIELSKO

Mecz przyjacielski na boisku B. B. S. V. zakończył się sromotną porażką gospodarzy, którzy pomimo pełnego składu nie zdołali się oprzeć ambitnym i świetnie grającym kapewiakom. Przewaga K. P. W. w drugiej połowie o całą klasę. Świetna gra całej drużyny w nieco zmienionym składzie rokować daje ambitnej drużynie K. P. W. odegranie w mistrzostwach kl. A. poważnej roli.

Łupem bramek podzielili się: Nowak 3, Rygol 1, Dyląg 1, Podbiał 1.

Dla B. B. S. V. bramkę honorową zdobył Rolnik.

Sędzia dobry.

DYPLOMY PŁYWACKIE

Na stadjonie „Ruda" w Rybniku próbę sprawności pływania wykazali: 362) Franciszek Kolenda Rybnik, 363) Rajmund Smieja Rybnik, lat 8; 364) Eryk Goczoł, Rybnik; 365) Maksymiljan Biczek, Rybnik; 366) Edward Lorek, Rybnik; 367) Marjan Willich, Rybnik; 368) Stanisław Ogara, Rybnik; 369) Gerhard Lamich, Rybnik; 370) Maksymiljan Prefeła, Niewiadom; 371) Jan Poltus Pszów; 372) Irena Szeiczykówna, Pszów; 373) Elżbieta Luksówna, Pszów; 374) Agnieszka Ordonówna, Pszów; 375) Emil Winkler, Rybnik; 376) Teodor Gołąbek, Rybnik; 377) Karol Kubica, Rybnik; 378) Józef Polok, Rybnik; 379) Herbert Świerkot, Rybnik; 380) Maksymiljan Cieślik, Rybnik; 381) Ludwik Porwoł, Rybnik; 382) Jan Modla, Rybnik; 383) Franciszek Białas, Rybnik; 384) Józef Greiner, Rybnik; 385) Paweł Frater, Rybnik; 386) Mieczysław Siwoń, Rybnik; 387) Jan Kolorz, Rybnik; 388) Ewald Porwoł, Rybnik; 389) Stanisław Lebek, Rybnik; 390) Jan Czok, Rybnik; 391) Tadeusz Jędruszkiewicz, Rybnik; 392) Teodor Gołąbek, Rybnik; 393) Antoni Opawski, Paruszowiec; 394) Antoni Greiner, Rybnik; 395) Jan Górecki, Rybnik; 396) Joachim Szweda, Rybnik; 3987) Henryk Pękała, Niedobczyce; 398) Alfred Androsz, Stawiska; 399) Augustyn Szymiczek, Pszów; 400) Franciszek Tomas; 401) Henryk Szulik, Rybnik; 402) Franciszek Lukanek, Stawiska; 403) Roman Krajczok, Stawiska; 404) Bonifacy Reichel, kop. „Ema"; 405) Maksymiljan Smuda, Rybnik; 406) Jan Owczorek, Rybnik; 407) Alfred Blatyn, kop. „Ema"; 408) Helmut Koenigsfeld, Rybnik; 409) Franciszek Sobel, Rybnik; 410) Paweł Karwat, Rybnik; 411) Eryk Goczoł, Rybnik; 412) Józef Wolny, Rybnik; 413) Alfred Przeliorz, Rybnik; 414) Gerhard Lamich, Rybnik; 415) Irena Szewczykówna, Rydułtowy; 416) Marjan Willich, Rybnik; 417) Elżbieta Lukasówna, Pszów; 418) Agnieszka Ordonówna, Pszów; 419) Emil Winkler, Rybnik; 420) Józef Kiszka, Rybnik; 421) Wacek Kołdrasiński, Rybnik; 422) Franciszek Sobel, Rybnik; 423) Longin Szweda, Paruszowiec; 424) Gerhard Kurzeja, Rybnik; 425) Helga Kwasińska, Rydułtowy; 426) Wanda Szwedówna, Paruszowiec; 427) Waldemar Grzesiczek, Rybnik; 428) Józef Ślusarek, Rybnik; 429) Ernest Sobek, Rybnik; 430) Bogdan Prus, Rybnik; 431) Franciszek Otawa, Rybnik; 432) Ryszard Kuśka, Rybnik; 433) Henryk Ślusarek, Rybnik; 434) Marja Siwczykówna, Rydułtowy; 435) Wilhelm Brol, Rybnik; 436) Józef Bartoniek, Rybnik; 437) Rudolf Kolarczyk, Rybnik; 438) Herman Kosmalski, Rybnik439) Rajmund Latocha, Paruszowiec; 440) Joachim Mandrysz, Pstrążna; 441) Joachim Operskaski, Rybnik; 442) Franciszek Kolenda, Rybnik; 443) Maksymiljan Cieślik, Rybnik; 444) Ludwik Porwoł Rybnik. Dyplomy za sprawność pływania wydają w Rybniku bezpłatnie instruktorzy pływaccy na stadjonie pływackim „Ruda".

W kilku słowach

— We wtorek inspektor pracy rozpatrywać będzie zatarg zarobkowy, jaki powstał na kopalni „Polska" w Rożdzieniu-Szopienicach z powodu niewypłacania zarobków.

•

— W sobotę, 14 bm. przybyło samochodem do Rybnika dwóch osobników z Gliwic. Gdy opuszczali lokal restauracyjny, zostali oni aresztowani i odstawieni do więzienia sądu okręgowego w Katowicach.

•

— Dnia 19 bm. o godz. 10 min. 30 przelatywał nad miejscowością Makoszowy niemiecki samolot, jednopłatowiec ze znakami O. K. A. T. K. Samolot leciał z Gliwic w kierunku Zabrza.

•

— W nocy na 21 bm. niejacy B. i K. z Siemianowic włamali się do wędzarni śledzi w Siemianowicach przy ul. Sobieskiego 23, skąd skradli 600 zł. w gotówce. Policja złodziei przytrzymała.

Jak się darzy, to się darzy!!

Znowu mamy dwuch szczęściarzy



A może Ty jutro będziesz szczęściarzem?

Znowu poszczęściło się nam! Upolowaliśmy *dwóch dalszych szczęściarzy*, a właściwie *szczęściarza i szczęściarkę*.

Szczęściarz pochodzi *z Katowic*, jest monterem w magistracie i mieszka przy ul. Dąbrowskiego 4. Jest to *p. Bruno Heral*.

Szczęściarka natomiast zamieszkuje *w Brzezince* i nazywa się *Jadwiga Bromowa*. Mąż jej przed rokiem wyjechał do Francji za pracą. *Już od pół roku nie ma od niego wiadomości*. P. Bromowa wychowuje czworo dzieci, z których najstarsze ma *10 lat*.

Zarówno szczęściarz jak i szczęściarka, po zgłoszeniu się w administracji „Siedmiu Groszy", *otrzymali po 10 złotych gotówką*.

Dzisiaj dalszy ciąg polowania. Powyżej zamieszczamy zdjęcie, wykonane w niedzielę *w Rybniku* w czasie *„Święta Dzieci" i zawodów pływackich, zorganizowanych przez wydawnictwo „Siedmiu Groszy"*.

Urzędnik tych uroczystości, którego głowa otoczona jest *kółkiem*, od którego prowadzi *strzałka*, wskazująca *na powiększenie tej głowy*, otrzyma *10 złotych gotówką*, o ile *pozna siebie w gazecie* i zgłosi się do 3 dni w oddziale „Siedmiu Groszy" i „Polonji" *w Rybniku, ul. Zamkowa 8*.

A jutro zamieścimy *nową fotografję konkursową*, na której wśród grupy osób znajduje się *szczęściarz*.

Kto nim będzie? *Może Ty?* Kup gazetę *i przekonaj się!!*

Gwałtowny orkan siał zniszczenie w obozie hitlerowców

Trupy i ranni na zlocie „Hitlerjugend" w Monachjum

Donoszą z Monachjum, że wielki kongres młodzieży hitlerowskiej, który się w niedzielę w tem mieście odbywał, został poważnie zakłócony przez gwałtowny orkan, który około południa przeszedł nad Monachjum i okolicą.

Gwałtowna burza zmusiła wyrostków hitlerowskich do schronienia się pod namioty, tworzące cały obóz na jednem z przedmieść. Koło jednego z namiotów znajdowało się **wielkie rusztowanie, które wskutek siły wichru się zawaliło. Belki i deski runęły na namiot, grzebiąc pod sobą kilkunastu członków „Hitlerjugend".**

W rezultacie dwie osoby zostały zabite, 8 zaś ciężko rannych.

Pozatem w całym obozie zostało pokaleczonych rozmaitemi odłamkami drzewa i innemi przedmiotami — 250 osób.

Kłótnia w przedziale kolejowym

Henryk Shapman Barker śpieszył się. Przełknął śniadanie, nawymyślał żonie, wyrzucił za drzwi ogrodnika i zdążył jeszcze na pociąg godz. 10 m. 30.

Wykonawszy to wszystko z powodzeniem i zająwszy cały przedział pierwszej klasy, w którym nie było ani jednej żywej ludzkiej istoty, gotów był wpaść w dobry humor. Rozłożył gazetę poranną, wściekłem okiem rzucił na wiadomości zagraniczne i zaczął czytać artykuł wstępny. Wykrzykiwał przy tem: „Łobuzy, kajdaniarze!" Miał zwyczaj zawsze głośno reagować w ten sposób na artykuły wstępne. Nie było to zbyt wytworne, ale Henryk Shapman Barker nie dbał o wytworność. Pociąg zatrzymał się w Chidleford.

Jedyny tragarz małej stacyjki otworzył drzwi przedziału.

To była pierwsza klęska.

Za nim zaś wkroczył August Sturt. gentleman nader majestatyczny — i to była druga klęska.

Ale obie klęski były niczem w porównaniu z tem. co nastąpiło.

August Sturt spojrzał podejrzliwie na siedzącego Henryka Shapmana Barkera, zagwizdał demonstracyjnie, podszedł do okna wagonu i opuścił je na dół.

Nie przesadzam wcale, nie przekręcam faktów — poprostu opuścił okno, otwierając je.

— Nie ruszaj pan okna! — rozkazał Barker.

— Trzymaj pan język za zębami! — odwarknął pogardliwie Sturt i usiadł naprzeciw Barkera.

Wyciągnął nogi tak daleko, że zredukował niemal do zera sferę działania nóg Barkerowych, wyjął z kieszeni notes i zaczął go przeglądać. gwiżdżąc arję z „Fausta" Gounod'a.

— Pan nie zna przepisów kolejowych, dotyczących okien w wagonach! — dziko wrzasnął Barker. — Nie żądam i nie spodziewam się od pana grzeczności. ale trzeba szanować przepisy!

— Idź pan do djabła! — rzekł z flegmą Sturt, poczem zajął się znów studjowaniem notatnika i gwizdaniem.

— Pierwsza osoba, która wchodzi do przedziału, ma prawo do okna! Ja jestem pierwszy i chcę, żeby było zamknięte! — gorączkował się Barker.

Sturt schował notatnik do kieszeni z wyrazem nudy i rezygnacji.

— Ponieważ nie przestaje pan gledzić, powiem panu, jak się rzecz ma z temi przepisami. Uchroni to pana na przyszłość od występowania w roli śmiesznej i błazeńskiej. Otóż — jeżeli zajmuje pan siedzenie narożne w kierunku lokomotywy, decyduje pan o oknie, umieszczonem obok swego siedzenia. a tego okna ja nie ruszałem. Może je pan sobie podnieść albo opuścić. Może je pan wpakować nawet do kieszeni, albo zjeść na zimno z musztardą. Jest to sprawa między panem a towarzystwem kolejowem i nie obchodzi mnie nawet tyle, co śnieg zeszłoroczny. Ale do tego okna tu, po drugiej stronie, ma pan akurat tyle praw, co mieszkaniec księżyca. Spuściłem okno i zostanie spuszczone, choćby pan pękł i dostał żółtaczki!

— A! — wykrzyknął Barker. — Widzę, że mówić z panem grzecznie, to jak groch o ścianę. Nie będę się pana pytał, rozumie pan!

Wstał, podszedł do okna po drugiej stronie. podniósł je i wrócił na swoje miejsce.

— Załatwione! — rzekł. — Udław się pan teraz.

Teraz znów Sturt ze złością wstał, podszedł do okna, opuścił je i wrócił na swoje miejsce.

— Proszę przyjąć do wiadomości, — rzekł uroczyście — że skoro pan podniesie raz jeszcze to okno, zrobię niezwłocznie tą oto drogą dziurę w niem, a za jednym zamachem i w pańskim łbie. Dalejże! Podnoś pan!

— Bardzo dobrze! Bardzo dobrze! Jest to groźba gwałtu i przemocy i ciekaw jestem, co powie na to konduktor. Na tej kolei krótko się załatwiają z chuliganami. Będzie pan wyrzucony! Rozumie pan? Precz! — ryczał Henryk Shapman Barker, bliski apopleksji.

— O, niechże pan się nie drze, jak niemowlę w pieluchach! — zauważył Sturt i wyjął ostentacyjnie swój notatnik. Pociąg zbliżał się do stacji.

Barker spuścił okno po swojej stronie i wychylił się. wołając: „Konduktor!" Nikt nie zwrócił na to uwagi. „Gdzie jest ten przeklęty konduktor, u djabła!"

Jakaś staruszka zauważyła, że wstyd się tak wyrażać, ale Barker darł się dalej, a Sturt znowu zaczął gwizdać.

Konduktor nadbiegł pośpiesznie w chwili, gdy pociąg już ruszał.

— Wiem, o co chodzi — rzekł zdyszany — i słusznie pan się skarży. — To przeklęte okno! Już od trzech dni niema w niem szyby. Wyleciała. Meldowałem władzy...

Konduktor wyskoczył, pociąg ruszył, a Sturt i Barker siedzieli ogłupiali, patrząc na siebie. Potem w tym samym czasie, temi samemi słowami wygłosili obaj tę samą myśl:

— A teraz widzi pan, co z pana za idjota!

Co robić, żeby było lepiej

Każdy ma prawo do pracy

W Stanach Zjednoczonych dokonują się obecnie wielkie zmiany w dziedzinie stosunków pracy. Mianowicie z inicjatywy prezydenta Roosevelta następuje w całym przemyśle dobrowolne obniżenie czasu pracy do 40 godzin tygodniowo, a nawet mniej, przy zachowaniu dotychczasowych płac. Rozmiar obniżki czasu pracy w poszczególnych przemysłach zależy od stopnia jego mechanizacji. Idzie o zapewnienie pracy jaknajwiększej ilości robotników, którzy stracili ją wskutek kryzysu, spowodowanego m. in. racjonalizacją i mechanizacją życia gospodarczego.

Ochrona robotnika od skutków racjonalizacji i mechanizacji przemysłu wywołuje różne pomysły w tym zakresie. Jeden z takich pomysłów proponuje opodatkowanie maszyn.

Po wojnie w wielu państwach i gminach nakłada się podatki od wypłacanej przez pracodawcę sumy zarobków. Ma to ten skutek, że pracodawca według możności ogranicza liczbę zatrudnianych robotników. W ten sposób rośnie stale armja bezrobotnych. Dlatego niektórzy proponują, aby państwo i gminy nie ściągały podatków od zarobków, lecz od maszyn, bo w ten sposób pracodawca płaciłby podatek od sumy oszczędności na zarobkach, które robi wskutek wprowadzenia maszyny, pozbawiającej robotników pracy. Od tego podatku byłyby wolne tylko maszyny pędzone siłą ludzką, jak maszyny do pisania, ręczne maszyny do szycia i t. p., oraz takie maszyny, których specjalna działalność nie może być zastąpiona inną jak samochody, aeroplany i t. p. W celach takiego podatku każda maszyna zgóry musiałaby być zbadana przez urząd państwowy celem stwierdzenia, ilu robotników pozwala zaoszczędzić pracodawcy. Taki podatek od maszyn byłby sympatyczny i sprawiedliwy, bo przysparzałby sposobności do pracy, a odciążał podatkowo warsztaty pracy, pracujące ręką lub posługujące się mało maszynami. Celem wprowadzenia takiego podatku maszyn potrzebne byłoby poprzednie porozumienie międzynarodowe, aby przemysły poszczególnych krajów miały równą zdolność konkurencyjną na rynku światowym.

Sympatyczny ten pomysł ma jednak przedewszystkiem tą wadę, że podatek od maszyn mógłby zostać przez przemysłowców, zwykłą ich metodą, przerzucony na konsumenta. Zdaje się, iż bardziej prosta i przystępna jest metoda Roosevelta, która dąży do rozwiązania tego zagadnienia na zasadzie skrócenia czasu pracy. I wogóle, w miarę, jak maszyna będzie coraz bardziej zastępowała pracę ludzką, będzie musiało dojść do poważnego skrócenia czasu pracy.

Walka o spełnienie tego postulatu rozgorzeje z równą przynajmniej siłą, jak miniona walka o ośmiogodzinny dzień pracy. Bo każdy człowiek ma prawo do pracy i trzeba między wszystkich umiejętnie ją podzielić.



209)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska została zasądzona na 20 lat ciężkiego więzienia za rzekome usiłowane morderstwo swego męża, Lubara. Po ogłoszeniu wyroku Klimczok wpadł na salę rozpraw i uwolnił Klementynę, zaś przewodniczącego sądu zabrał jako zakładnika. W pogoń za Klimczokiem wysłano konnych policjantów i żołnierzy. W czasie pościgu Klimczok został ranny przez b. członka jego bandy Mirkę. Klimczoka zaniesiono do samotnie stojącej w lesie chatki matki Bregidy, gdzie pielęgnowała go Klementyna. Gdy Klim-

•

Matka Brygida ochłonęła i w zakłopotaniu utkwiła wzrok w ziemię. Chciała się wywinąć. Lecz Klimczok nie zgodził się na to. Za chwilę przyskoczył do niej i chwycił ją mocno za rękę.

— Mów prawdę, matko Brygido! Powiedz mi prawdę! Muszę ją wiedzieć koniecznie! Wiecie o księciu więcej, jak mi zdradziliście. Co to ma za znaczenie to słowo „skrytobójca"?

Z natężoną uwagą utkwił wzrok w staruszkę. Matka Brygida przelękła się dzikiego wzroku Klimczoka. Równocześnie przyszła jednak do przekonania, że nie było celu, ukrywać dłużej przed nim prawdę. Dlaczego miała zresztą milczeć? Nie miała ona naprawdę żadnego powodu do oszczędzania tego nikczemnika, który się nie wahał gubić własne dziecko. Przeciwnie, nikt nie miał więcej prawa do poznania przeszłości tego podłego skrytobójcy, jak mąż, który córkę tego nędznika miał pojąć za żonę. Zresztą tajemnica, jaką wyjawiła Klimczokowi, była najlepszym podarunkiem ślubnym jaki mu mogła ofiarować. Nie było bowiem lepszej broni na odparcie niecnych zamiarów księcia. Więc staruszka śmiało spojrzała Klimczokowi w oczy.

— Żadna moc świata nie byłaby zdolną wydrzeć mi tajemnicy, gdybym jej wyjawić nie chciała, — powiedziała, — choć jednak dotąd milczałam, ale tobie powiem. Może ta tajemnica przyda ci się jeszcze. Wyraziłeś codopiero obawę, że książę Sułkowski mógłby się dopuścić niecnych czynów względem ciebie i Klementyny. Więc dobrze, teraz gdy się dowiesz o tej tajemnicy, którą dotąd ukrywałam w głębi duszy, będziesz miał nad nim przewagę, bo możesz mu pogrozić, że ją wyjawisz przed światem. Nic ci złego nie zrobi, bo będzie się obawiał, abyś go nie wydał w ręce sprawiedliwości.

Więc słuchaj: Książę, który tobą tak bardzo pogardza, dawnemi laty popełnił skrytobójstwo. Esterka było na imię nieszczęśliwej, którą własną ręką udusił!

Klimczok usłyszawszy imię Esterki wstrząsnął się gwałtownie. Przecież to on sam znalazł w starej skrzyni trupa Esterki. On sam też trupa pochował w jaskini i zaprowadził do niego Markusa, którego Esterka była matką! Ha, a teraz dowiedział się Klimczok nazwisko skrytobójcy, o którym nieszczęśliwa Esterka w liście, jaki wpadł w ręce Klimczokowi, tylko wspominała. Matka Brygida wyznała Klimczokowi, że tym skrytobójcą był książę Sułkowski. Co za okrutne zrządzenie losu. Trwało długą chwilę, zanim Klimczok zdołał ochłonąć i przysłuchać się dokładnemu opowiadaniu matki Brygidy.

Po każdem słowie wpadał w coraz większe rozdrażnienie. Tak się oburzył, że nie zważał na chrzęst i trzask wśród zarośli i nie słyszał, jak coś przesuwało się ze zwinnością kota koło chaty. Klimczok zważał tylko na słowa matki Brygidy, a groźne okrzyki, jakie mu się raz po raz z ust wydzierały, świadczyły o burzy, jaka w sercu jego szalała.

Z jaką zimną krwią, z jakiem potwornem wyrachowaniem książę Sułkowski popełnił tę zbrodnię! Jeszcze inny był powód, który Klimczokowi do żywego dopiekał. Z opowiadania matki Brygidy jeszcze jedna prawda wynikała. Jeżeli to opowiadanie było prawdziwe, — o czem Klimczok wcale nie wątpił, — to Markus, syn nieszczęśliwej Esterki, musiał księcia Sułkowskiego uważać za ojca!

— Biedny Markusie! — pomyślał Klimczok. — Czy mam ci wyjawić tę straszną tajemnicę? Czy powinieneś wiedzieć, że ten człowiek, którego uważam za swego śmiertelnego wroga, jest także mordercą twojej nieszczęśliwej matki? Cobyś ty uczynił, gdybyś o tem wiedział? Czy nie podniósłbyś ręki na tego nędznika, który jest twoim rodzicielem? Czy nie będzie lepiej, gdy grobowem milczeniem pokryję tę tajemnicę, o której się w tej chwili dowiedziałem?

Na to pytanie Klimczok w pierwszej chwili nie znalazł odpowiedzi, bo tłumnie opadały go inne jeszcze uczucia i myśli. Klimczok myślał o Klementynie. Był przekonany, że nieszczęśliwa narzeczona nic jeszcze nie wiedziała o okropnej zbrodni swego ojca. Klimczok nie życzył też sobie, aby Klementyna o tej zbrodni wiedziała. Choć książę z córką postępował haniebnie, Klimczok jednak chciał swej ukochanej oszczędzić wstydu, aby się nie potrzebowała rumienić za swojego ojca.

— Biedna Klementyno! — pomyślał Klimczok. — Twój ojciec jest pospolitym skrytobójcą! Czyż on wskutek swego haniebnego postępowania wobec ciebie, już dawno nie rozerwał więzów, jakie was łączyły? W przyszłości będę nietylko twoim mężem, lecz będę ci musiał także zastąpić ojca!

Szelest przy drzwiach już dawno ucichł, a Klimczok nie przeczuwał nic złego, gdy ochłonąwszy ze wzburzenia i podziękowawszy matce Brygidzie za wyjawienie tajemnicy, zaczął się żegnać ze staruszką.

— Tajemnica, jaką mi wyjawiliście, jest rzeczywiście śmiertelną bronią, którą możnaby księcia zgubić, — powiedział. — Dziękuję wam za wasze słowa! Tajemnica ta jednak jest obosiecznym mieczem, bo książę jest nietylko moim wrogiem śmiertelnym, lecz także ojcem Klementyny. W największej więc tylko potrzebie dałbym się skusić i zrobiłbym użytek z tej broni wobec tego nikczemnika.

Po tych słowach Klimczok wyszedł z chaty, a towarzyszyło mu błogosławieństwo staruszki i życzenia szczęścia dla młodej pary.



A potem zbójcy odeszli i stanęli przed jaskinią na czatach.

Tymczasem stała się późna noc. W drzewach szemrał wietrzyk. Tu i owdzie między czubami drzew widniał szmat nieba, na którem gwiazdy migotały światłem wieczystem.

Klimczok zadumał się poważnie.

— O wieczne gwiazdy na niebie, — szeptał cicho do siebie, — na waszą jasność niezmienną przysięgam, że tak samo niezmienną będzie moja miłość i wierność i że odtąd nie będzie dla mnie innego zadania, prócz szczęścia mojej ukochanej Klementyny. Niechaj zapomni o tylu łzach, któremi w życiu prawie oczy wypłakała, niechaj też zapomni o tylu westchnieniach, które jej się z piersi wydarły! Jeżeli dotąd chodziła po ciernistej drodze, ja jej tę drogę zaścielę różami i poprowadzę ją po niej! Duszę jej lodem ścinała obojętność ludzi, wśród których dotąd żyła, i od których doznawała przykrości. Ja okryję ją płaszczem miłości i rozgrzeję żarem, jaki płonie w mojej duszy! Wy gwiazdy wieczyste, bądźcie świadkami dzisiejszej przysięgi, a Ty, wieczny Boże, który królujesz nad nami, błogosław nam i daj mi siły do dotrzymania przysięgi, którą w tej chwili złożyłem!

Klimczok szedł dalej. Ponieważ w lesie cygańskim znał każdą ścieżynę, mógł więc spokojnie na nowo utonąć w nawale myśli. Nie czuł już ciężaru, jaki mu piersi przytłaczał. W zamian doznał błogiego uczucia otuchy.

— Niezadługo, najpóźniej za dwie godziny będę znów przy Klementynie, a ona mnie przyjmie z okrzykiem radości, — pomyślał. W duszy przedstawiał już sobie przywitanie i widział Klementynę ubraną świątecznie przed wejściem do jaskini. Stół był już nakryty, a jego wierni zbójcy czekali na niego. Zagrzmiały głośne okrzyki wesela. Święcono jego powrót i składano hołd Klementynie, jako przyszłej pani.

A potem zbójcy odeszli i stanęli przed jaskinią na czatach, ażeby nie przysunął się żaden nieprzyjaciel i nie przeszkadzał w szczęściu młodej pary. Widział się sam na sam z Klementyną. Wybiła wreszcie godzina ich szczęścia. Lampa z czerwoną zasłoną była świadkiem ich miłości, a w głębokiej ciszy rozlegały się tylko ciche szepty i czułe westchnienia...

Nagle Klimczok wyrwał się z tych rozkosznych marzeń. Tak się w nich pogrążył, że mu się zdawało, jak gdyby czuł uściski delikatnych i ciepłych ramion Klementyny na swej szyi i dotknięcie jej różowych usteczek.

Nagle przekonał się, że był w ciemnym lesie. Jakiś szelest, trzask i chrzęt w krzakach przywołał go do rzeczywistości. Odruchowo chwycił za pistolet ukryty za pasem. Czas już był największy, bo trzask i chrzęst stawał się coraz wyraźniejszym, a w mgnieniu oka wypadła z krzaków wśród dzikich okrzyków gromada ludzi, uzbrojonych od stóp do głowy.

CVIII.
CZTERDZIESTU PRZECIW JEDNEMU

Księciu Sułkowskiemu wcale nie było przyjemnie, gdy nieznajomy, który kazał się u niego zameldować, wszedł do pokoju. Powierzchowność też tego człowieka wcale nie była tego rodzaju, żeby mogła wzbudzać zaufanie. Bojaźliwy i niepewny wzrok, rozwichrzone i potargane czarne włosy i kudłata broda, nie mówiąc już o poszarpanej odzieży, wskazywały na szubrawca, gotowego do wszelkiej podłości. Drab ten obracając w grubych palcach dziurawy kapelusz, spozierał przed siebie trwożliwie i nieśmiało, stanąwszy w eleganckim i jasno oświetlonym pokoju.

Książę Sułkowski przy podobnych odwiedzinach zachowywał się zwykle zimno i obojętnie. Nie wstając z miejsca odwrócił się tylko do połowy i z ukosa spojrzał na przybysza.

— Tylko krótko a węzłowato! — powiedział, mierząc wzrokiem od góry do dołu gościa w łachmanach. — Lokaj mi mówił, że masz mi coś do powiedzenia o Klimczoku! Myślę, że powiesz mi coś ważniejszego, a nie same głupstwa!

Przybysz burknął coś pod nosem.

— Tak też myślę, miłościwy książę! — mruknął ochrypłym głosem. — Gdybym miał tylko głupstwa do powiedzenia, nie byłbym tu wcale przyszedł. Wiem przecie, że jaśni panowie, — przy tych słowach zniżył się księciu do kolan, — mają inne sprawy i nie lubią słuchać głupiego gadania.

Ciąg dalszy nastąpi.

Rewizjoniści europejscy łączą się

Blok austrjacko-niemiecko-węgiersko-włoski wynikiem rozmów Dollfuss-Mussolini

Z Paryża donoszą:

Rozmowy Mussoliniego z kanclerzem Dollfussem są żywo komentowane przez dzienniki, które starają się domyśleć, co było ich głównym tematem. Naogół biorąc wrażenia prasy są dość korzystne. Zważywszy, iż Włochy są bezpośrednio zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Austrji, korespondent „Matin'a", mówiąc o możliwości akcji dyplomatycznej, wypowiada pogląd, iż Austrja zdaje się skłaniać ku tezie włoskiej, przemawiającej za stosowaniem metod przyjaznych wobec Niemiec, Mussolini i Dollfuss, jak można przypuszczać — pisze dziennik — osiągnęli porozumienie co do ewentualnego układu gospodarczego 3 państw Włoch, Austrji i Węgier, a ewentualnie czterech z Niemcami, co pozwoliłoby na stworzenie grupy gospodarczej w Europie centralnej, zapewniającej zbyt nadmiaru produkcji krajom, które przystąpiły do porozumienia. Jest to droga, na którą wkroczyły Węgry. Mussolini odpowiada na projekt Federacji Naddunajskiej projektem bloku austro-niemiecko-węgiersko-włoskiego. Takim jest — zdaniem korespondenta „Matin'a" — istotny sens komunikatu oficjalnego, wydanego po rozmowach Mussoliniego z Dollfussem.

Podczas rozmów pomiędzy kanclerzem Austrji a Mussolinim była według „Matin'a", prawdopodobnie również omawiana możliwość skierowania tranzytu niemieckiego na Bałkany, nie przez Austrję, ale przez inne sąsiadujące z nią kraje. Projekty, dotyczące Tryjestu i wykorzystanie tego portu przez Węgry i Austrję, miały być rzekomo, według korespondenta „Matin'a", porzucone.

W kołach politycznych twierdzą nadal, że rezultatem konferencji w Riccione będzie przedewszystkiem odprężenie stosunków austro-niemieckich oraz dążenie do ścisłej współpracy bloku rewizjonistycznego, t. zn. Włoch, Niemiec, Węgier i Austrji.

Niemcy wykręcają się sianem

Dziwne wyjaśnienie sprawy strzałów do gmachu konsulatu Rzp. w Lipsku

Z Lipska donoszą:

Prezydjum policji donosi, że kule rewolwerowe, które wybiły szyby w oknie mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku J. Witkowskiego, były to zbłąkane kule wystrzelone z rewolwerów policjantów (!) ścigających komunistów (!), nalepiających na domach ulotki propagandowe o treści wywrotowej.

Konsul polski ponownie interwenjował wobec tego u prezydenta policji lipskiej, prosząc o wydanie zarządzeń, któreby w przyszłości gwarantowały bezpieczeństwo życia i mienia podległych mu urzędników i członków ich rodzin.

Ruiny miasta na dnie morskiem

Niezwykłe odkrycie lotników

W czasie manewrów floty angielskiej przy brzegach Egiptu piloci hydroplanów, krążących nad morzem, zauważyli w pobliżu Aleksandrji na dnie morskiem ruiny wielkich gmachów. Jak wiadomo, obserwując morze z pewnej wysokości w kierunku prostopadłym, można zauważyć rozmaite przedmioty, znajdujące się pod wodą na dużej głębokości, niewidoczne ani z brzegu, ani też z powierzchni morza.

Na podstawie obserwacji lotników wobec niezbyt wielkiej głębokości w tem miejscu polecono zbadać dno morskie nurkom, którzy stwierdzili obecność ruin dużego portu. Z dna wydobyto kilka posągów marmurowych, w tej liczbie posąg Aleksandra Macedońskiego. Kierownik robót Omar-pasza przypuszcza, iż ruiny są resztkami słynnego w starożytności miasta i portu Canopus. W historji starożytnej Grecji Canopus związany jest z pobytem tutaj króla Menelausa, Parysa i Heleny.

Jedenaście wieków temu Canopus należał do najbardziej ożywionych i uczęszczanych portów Egiptu. Jedno z wyschłych już dawno koryt delty Nilu było przez długi czas jedyną drogą wodną, która prowadziła od morza Śródziemnego przez Canopus w głąb Egiptu. Aleksander Wielki, udając się do świątyni Amona, jechał na galerze z Memfisu do Canopus.

Po założeniu Aleksandrji Canopus traci swoje znaczenie i zbliża się ku ruinie, jako port handlowy i wojenny. O ile prace przy badaniu ruin Canopusu będą uwieńczone powodzeniem, można się spodziewać wydobycia z dna morskiego bardzo ciekawych i cennych zabytków starożytności.

Zajścia antyżydowskie

we Francji

Z Paryża donoszą:

W Berck pod Boulogne sur Mer młodzież żydowska z Paryża zorganizowała dwa wakacyjne obozy letnie, gdzie przebywa około tysiąca biedniejszych chłopców i dziewcząt. W niedzielę kierownic. obozu zorganizowało sprzedaż dobroczynnego znaczka na rzecz obozu. Grupa zwolenników „Action Francaise" rozrzuciła odezwę, głoszącą, iż obecność żydów grozi ruiną kupiectwu miasta Berck. W południe doszło do bijatyki na placu Kościelnym pomiędzy zwolennikami „Action Francaise" a młodzieżą żydowską. Policja interwenjowała i sprzedaż znaczka uległa przerwie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W polskiem min. Skarbu przygotowany jest projekt nowy jednolitej dla całego państwa ordynacji podatkowej. Ma ona uprościć znacznie dotychczasowe manipulacje, odciążając pracę urzędników.

•

— 21 bm. rano powrócił do Warszawy minister spr. zagr. Beck, który przez parę tygodni bawił na urlopie zagranicą.

•

— Warszawska Kasa Chorych przeprowadziła obniżkę płac lekarzy o 5 do 15 proc. Skasowane zostały wszelkie dodatki specjalne i zmniejszone stawki za prace w ambulatorjach.

•

— Koło Wrocławia został w niedzielę aresztowany b. wrocławski wiceprezydent rządowy Wagner.

•

— Władze policyjne w Kolonji zabroniły Związkowi Polskich Robotników Rolnych urządzania zebrań miesięcznych. Na wniesiony protest, prezydent rządu w Kolonji odpowiedział, że wprawdzie zebrania te mogą się odbywać, lecz istnieje niebezpieczeństwo, że uczestnicy ich mogą być narażeni na przykrości i starcia, wobec czego Związek powinien zaniechać wszelkich zebrań, aż do czasu, gdy stosunki polityczne pozwolą na ich wznowienie.

•

— Jak donoszą z Kłajpedy, komendant wojenny ukarał 15 osób grzywną od 25 do 100 litów oraz aresztem za noszenie odznak oraz mundurów hitlerowskich.

•

— Strejk pracowników kanałów w półn. Francji trwa nadal. Istnieje obawa, iż strejk, który stwarza poważne komplikacje w handlu, rozszerzy się również na dalszą sieć kanałów związanych z Sekwaną. Wiele towarów może ulec zepsuciu, co spowodowałoby wielkie straty.

•

— Komunista Duquesnoy, u którego policja odkryła przypadkowo podczas gaszenia pożaru skład broni oraz materjały, stwierdzające działalność szpiegowską, na mocy decyzji prokuratora odpowiadać będzie za zbrodnię główną i nielegalne przechowywanie broni. Grozi mu długoletnie ciężkie więzienie.

•

— Charge d'affaires japoński w Paryżu, jak informują z miarodajnych źródeł, w myśl instrukcyj, jakie otrzymał od swego rządu, złożył rządowi francuskiemu notę, zawierającą zastrzeżenia przeciwko okupacji przez Francję wysp na Pacyfiku, położonych pomiędzy Indochinami a Filipinami.

•

— 21 bm. rozpoczęła się w Londynie konferencja zbożowa, w której biorą udział przedstawiciele 31 krajów. Przewodniczącym konferencji obrano delegata kanadyjskiego Benneta.

•

— 150 tysięcy górników, zatrudnionych w przemyśle węglowym w Pensylwanji (St. Zj.) zgodziło się wznowić pracę po otrzymaniu zapewnienia ze strony władz stanowych i federalnych, iż życzenia ich zostaną wysłuchane.

Straszna eksplozja kotła

i lokomobili

Z Berlina donoszą:

W poniedziałek o godzinie 6-ej rano wydarzyła się w Alfensleben eksplozja kotła w lokomobili, młócącej zboże. Ponieważ lokomobila i młockarnia znajdowały się w stodole, cały ten budynek stanął momentalnie w ogniu. Z robotników, zajętych przy maszynach, dwuch (w tem jedna kobieta) zostało zabitych na miejscu, zaś dwuch odniosło ciężkie rany.

Motocykl wjechał

na grupę szturmowców

Z Berlina donoszą:

Koło Frenzburga wjechał w niedzielę w całym pędzie motocykl w grupę maszerujących po szosie szturmowców. Motocyklista oraz pięciu szturmowców odniosło ciężkie rany. Stan jednego z rannych jest beznadziejny.

Strzały do tłumu

Z Berlina donoszą:

W niedzielę w Berlinie tłum zaatakował agenta policji kryminalnej, który usiłował zatrzymać kobietę, oskarżoną o paserstwo. Agent dał kilka strzałów do tłumu. Jedna osoba została zabita, druga jest ciężko ranna. Zarówno zabity jak i ranny uczestnik zajścia należeli, jak stwierdzono do oddziału szturmowców.

Owady, przed któremi nic się nie ostoi

Niesamowita siła szczęk mikroskopijnych chrząszczy

Przy budowie linij telegraficznych w krajach tropikalnych natrafiają inżynierowie na znaczne trudności i zmuszeni są prowadzić ciągłą walkę ze światem zwierzęcym. Ptaki, jak dzięcioły i papugi, dziurawią słupy, podtrzymujące druty elektryczne, mrówki i termity podgryzają je u podstawy, podczas gdy na znacznej wysokości larwy chrząszczy toczą wnętrze drzewa. Prócz tego zdarza się często, że bawoły i słonie, ocierając się o słupy, obalają je z łatwością.

Ażeby temu zapobiec, próbowano zastąpić słupy drewniane żelaznemi. Ze względu na znaczne wydatki z tem związane, zaniechano realizacji tego pomysłu. Zauważono również, że wilgoć, panująca w krajach gorących podczas kilku miesięcy, utlenia druty. Lada uderzenie wystarczy, aby się zerwały.

Zauważywszy powyższy fakt, inżynierowie wypowiedzieli zdecydowaną walkę szkodnikom. Wynaleźli następujący środek zaradczy: drut-przewodnik obwinęli w nasmołowane płótno, które z kolei zabezpieczyli pokryciem z ołowiu.

Zdawało się, że wiedza odniosła triumf. Przez pewien czas komunikacja telegraficzna i telefoniczna odbywała się normalnie pod równikiem. Niemal tak dobrze jak w Europie.

Wkrótce jednak stwierdzono, że prąd elektryczny nie działa. Nie umiano sobie wytłumaczyć zrazu tego zjawiska. Ponieważ zdarzyło się to w okresie deszczów i burz, sądzono przez długi czas, że elektryczność atmosferyczna jest właśnie przyczyną niedomagań linij telegraficznych. Pogląd ten jednak trudno było wyjaśnić ściśle logicznie. Starano się więc znaleźć istotną przyczynę.

Jeden z inżynierów, poddając bliższemu badaniu druty telegraficzne, zauważył niespodzianie, że w warstwie ołowianej znajdowały się liczne dziurki o średnicy 1 do 3 mm. Badając bliżej odkryte przez siebie zjawisko, spostrzegł w maleńkich otworkach chrząszczyki, zwane „bostryches", których larwy właśnie były przyczyną niszczenia przewodów.

Wykryte nieoczekiwanie przez inżyniera chrząszczyki należą do pokrewnej rodziny owadów, które tyle szkód sprawiają w umeblowaniu mieszkań. „Bostryches" są raczej zjadaczami drzewa niż ołowiu. Zadziwiający instynkt larw powyższych owadów sprawił, że przedziurawiwszy powłokę ołowianą, znalazły sobie w nasmołowanem płótnie dogodne miejsce do dalszego życia i rozwoju.

Maleńkie te stworzonka, posiadające zaledwie kilka milimetrów długości, mogły przebić futerał ołowiany, gdyż uzbrojone są w potężne szczęki. W świecie przyrody nie należy to do rzadkości. Np. siła szczęk termita do tego stopnia jest potężna, że w ciągu nocy owad ten potrafi przewiercić dębową nogę stołu, od dołu aż do góry. We wnętrzu najtwardszych drzew „buduje" on galerje o kilku metrach wysokości.

Przed 25 laty zauważono również w Palestynie nader ciekawy fakt. Kopuła prawosławnego kościoła w Jerozolimie, znajdującego się opodal Góry Oliwnej, pokryta była złoconym ołowiem. Otóż cały metalowy strop podziurawiły larwy małego chrząszcza z gatunku owych „zjadaczy ołowiu". Należy jednak zaznaczyć, że szkodniki te nie odżywiają się ołowiem. Metal stanowi dla nich przeszkodę na drodze do wolności lub pożywienia, dlatego wiercą w nim prawdziwe galerje.

Jak potężna jest siła żywotna i jeszcze potężniejsze szczęki tych mikroskopijnych owadów dowodzi także następujący, fantastyczny fakt. Po wojnie krymskiej przywieziono do Francji kilka pak niezużytych nabojów karabinowych. Otóż stwierdzono, że w niektórych pakach kule ołowiane podziurawione były otworami o średnicy 5 do 6 mm. Cóż się okazuje? Oto larwy owadów, żyjące w drewnianych deskach pak, chcąc wyjść na wolność, aby się przepoczwarczyć, skierowały się do wnętrza paki zamiast na zewnątrz i natrafiły na kule ołowiane. Przeszkodę tę pokonały, przewierciwszy się przez cały rząd nabojów aż do przeciwległej ściany paki, skąd dopiero wyszły na zewnątrz.

Jubileuszowe regaty kajakowe

Katowickiego Klubu Kanuistów

Katowicki Klub Kanuistów, z którego szeregów wywodzą się tegoroczni mistrzowie Polski, **Pyka ,Tinschert i Schenk**, oraz wiele innych obiecujących talentów, urządza w dniu **3** września br. z okazji 5-lecia swoje doroczne regaty kajakowe na Czarnej Przemszy.

Impreza ta zapowiada się jako jedna z najciekawszych w Polsce i niewątpliwie zgromadzi na starcie szereg zawodników z całej Polski. Regulamin regat obejmuje następujące konkurencje: Klasy: 1a. Wyścigowe dwójki panów (min. 70 cm szerokości), 1b. Turystyczne dwójki panów (min. 83 cm szerokości), 2a. Wycigowe jedynki panów (min. 65 cm szerokości), 2b. Turystyczne jedynki panów (min. 70 cm szerokości), 3. Dwójki pań, 4. Jedynki pań, 5. Dwójki mieszane. Wszystkie bez steru.

Kolejność startu: Klasy 1a, 1b, 5, 3, 2a, 2b, 4 w odstępach co 1 minuta. Zawody poszczególnych klas odbędą się tylko wtedy, jeśli na starcie zgłoszą się przynajmniej 2 łodzie.

Start: Mysłowice, km 23, o godz. 10-tej rano. Meta: Chełm, przy moście km 5. Opłata za start 3 zł. od osoby. Zgł. należy przesłać wraz z metrykami łodzi na adres p. Macielińskiego, Katowice, ul. Kościuszki 30. Opłatę za start należy równocześnie wpłacić na konto P. K. O. Katowice nr. 302346. Zgłoszenia mogą być przyjęte dopiero po otrzymaniu opłaty za start. Losowanie odbędzie się na godz. przed startem, t. j. o godz. 9.

Wręczanie nagród nastąpi tego samego dnia wieczorem w sali „Hospiz" w Katowicach (ul. Jagiellońska). Dojazd: Zbiórka zawodników w Katowicach, dnia 3 września 1933 r. o godz. 7,1,5 w hali dworcowej III kl., odjazd do Mysłowic pociągiem 7,42.

Legja (Warszawa) wchodzi do Ligi waterpolowej

Mecz „Unja" (Poznań) – „BBSV." (Bielsko) unieważniony

Jak się dowiadujemy, w związku z końcowemi rozgrywkami waterpolowemi o wejście do Ligi, **mecz półfinałowy między Unją (Poznań) i BBSV (Bielsko)** zakończony opuszczeniem boiska przez Unję przy stanie 0:2 dla BBSV został przez Pol. Zw. Pływ. unieważniony jako walkover na niekorzyść obu drużyn z tego względu, że Unja opuściła basen, a BBSV wstawił do drużyny gracza **nieuprawnionego, zgłoszonego w barwach innego klubu.**

Na skutek tego, do Ligi **waterpolowej bez meczu finałowego wchodzi Legja (Warszawa) jako zwycięzca w półfinale w grupie wschodniej.**

Przed meczem pływackim z Czechami

Drużyna czeska została osłabiona

Jak się dowiadujemy, **znakomity pływak czechosłowacki, Getreuer,** poddał się ostatnio **operacji gruczołów i na dłuższy czas musi się wycofać z czynnego życia sportowgo.**

Tego drużyna czechosłowacka wystąpi do walki z Polską nieco osłabiona, co zrównoważa szanse zespołów.

Bardzo ciekawie zapowiada się występ **młodego skoczka czeskiego, Leikerta,** którego popisy wzbudziły uznanie u Smitha i Simajki. Leikert pokonał ostatnio mistrza czechosłowackiego w skokach, **Nesvadbe, i występuje jako faworyt w meczu z Polską.**

Wobec powyższego nie będzie on mógł wystąpić w drużynie czeskiej na meczu z Polską 26—27 bm. w Warszawie.

Zastąpi go na 400 m. Schön. Skutkiem

Zakończenie turnieju tenisowego

o „mistrzostwo młodych"

W sobotę zakończony został rozgrywany od czterech dni na kortach WLTK turniej tenisowy o „mistrzostwo młodych" o puhar **dyr. Regulskiego.** W półfinałach K. Tłoczyński **pokonał Stefankiewicza** 6:0 3:6 6:4 a **Gotschalk** wygrał z **Strzeleckim 6:5 6:3.** W finale **Gotschalk pokonał K. Tłoczyńskiego 6:8** 6:1 6:0.

Nasi akademicy nie pojadą

do Turynu

Jak się dowiadujemy, centrala polskich AZS-ów nosi się z zamiarem odwołania wyjazdu akademickiej ekspedycji sportowej na Igrzyska Akademickiego do Turynu 1—10-go września.

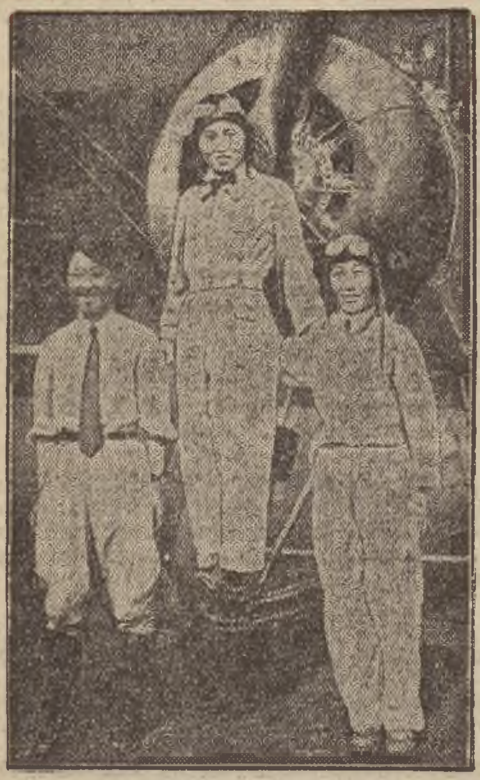
Imponujący przebieg „Święta Dzieci"

w Rybniku

W ub. niedzielę odbyło się w Rybniku święto dzieci, którego przebieg był imponujący. Około **tysiąc pięćset dzieci zebrało się na stadjonie w Rudzie,** by ubiegać się o nagrody sportowe. To też nie wszyscy uzyskali nagrody, gdyż **komitet organizacyjny nie przewidywał tak licznego udziału naszych malusieńkich w święcie.**

To też komitet uwzględniał w pierwszym **rzędzie najmłodwszych sportowców,** a na starcie **stanęli nawet dwuletni.** Jako nagrody rozdano **500 torebek z cukierkami, oraz 450 porcji innych słodyczy.**

Do zawodów pływackich zapisało się 228 zawodników i zawodniczek. Dużo zawodników odstraszyła ranna pochmurna pogoda. — Szczegółowe wyniki zawodów podamy w następnym numerze „Siedmiu Groszy".



Panna Boku Keigen (na rycinie w środku), pierwsza lotniczka japońska, spadła w prowincji mandżurskiej Szizouka, ponosząc śmierć pod szczątkami rozbitego samolotu.

12 państw

na wioślarskich mistrzostwach Europy

Ostateczna lista zapisów do wioślarskich mistrzostw Europy, które odbędą się 25—27 bm. w Budapeszcie, **obejmuje 235 wioślarzy w 60 osadach z 12 państw.**

Z poszczególnych państw wystawiają: **Belgja, Italja i Polska po 7 osad** (wszystkie biegi), **Francja, Szwajcarja po 5, Holandja 4, Danja, Czechosłowacja, Hiszpanja po 3, Jugosławja, Rumunja po 2.**

Nadto startują 4 osady niemieckie i austrjackie poza konkursem.

Mecz piłkarski z Jugosławją

dochodzi do skutku

Jak się dowiadujemy, na skutek stanowiska Polskiego Związku Piłki Nożnej w związku z trudnościami czynionemi przez Jugosłowiański Zw. Piłki Nożnej, w sobotę nadeszła wiadomość z Jugosławji, według której Jug. Zw. Piłki Nożnej zdecydował się na przysłanie swej drużyny na mecz z Polską 10 września.

Co do meczu z Czechosłowacją, to w przyszłym tygodniu spodziewana jest ostateczna odpowiedź związku czeskiego.

Mecz zawodowych bokserów

Warszawa—Król. Huta

W dniu 27 bm. rozegrany został w Warszawie **mecz zawodowych bokserów Warszawa — Król. Huta.** Program obejmuje następujące spotkania: **waga półciężka 10 rund Kantor — Niesobski, waga średnia 8 rund Wysocki — Gończa, waga lekka 8 rund Podgórski — Górny, waga piórkowa 6 rund Anders — Stróżyna.**

Sędziować będzie p. Klarowicz.

Dr. Papée na Śląsku

Jak się dowiadujemy, znany szermierz warszawski, dr. Papee przeniósł się na stałe na Śląsk i czynny będzie w Szermierczym Klubie w Katowicach.

Cochet — zawodowcem

W Paryżu ma się rozpocząć niebawem **turniej zawodowych tenisistów Francji i Stanów Zjednoczonych.**

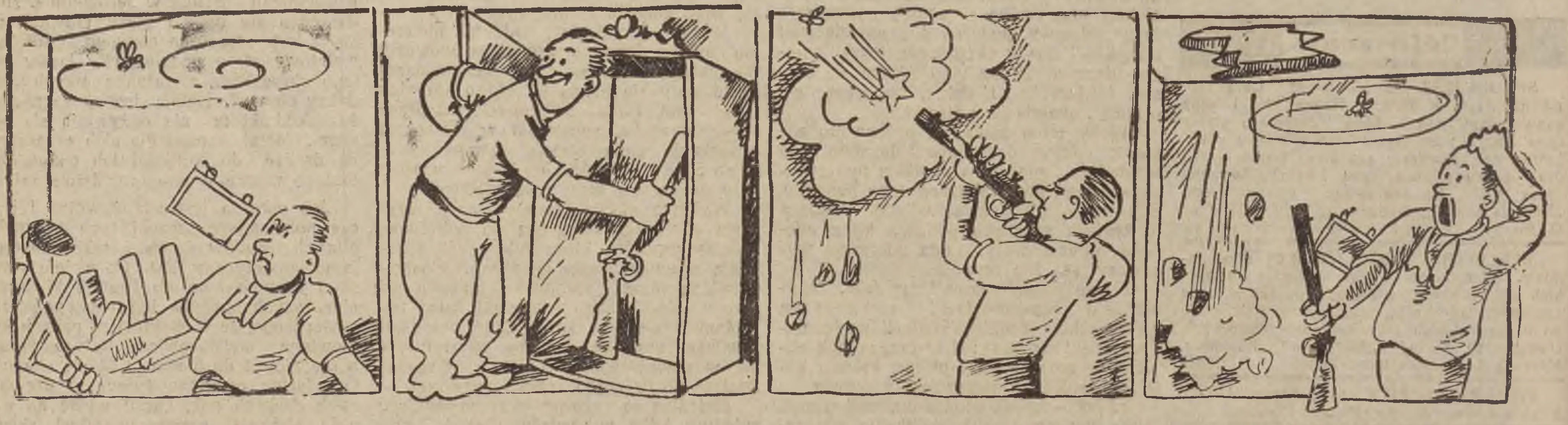
Prasa francuska donosi, że **wśród zawodników francuskich wymieniany jest dotychczasowy mistrz francuskich amatorów — Cochet.**

Echa pobytu

wiedeńskiego Hakoahu w Polsce

Jak się dowiadujemy, Polski Zw. Piłki Nożnej wystąpił do Austrjackiego Związku Piłki Nożnej z zażaleniem na graczy wiedeńskiego Hakoahu, w związku z ich wysoce niesportowem zachowaniem się podczas meczów w Krakowie i Lwowie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka złość aż trzęsie
bo przeklęta osa
harce mu wyprawia
koło jego nosa.

Więc niewiele myśląc
dubeltówkę bierze,
aby nią uśmiercić
uprzykrzone zwierzę.

Wymierzył do osy
i strzelił z rusznicy,
aż jęknęły mury
całej kamienicy.

Ledwo się rozwiała
dymu czarna chmura —
patrzy: osa lata,
a... w suficie dziura.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.